

Owocowi, albo strzelenie mu w tylną część ciała, a na to Jajko oświadczył, że to nie byłoby dobre, że on sprawi się z Owocem tak, że Owoc nie wstanie. Na to odrzekł Jajko, że go nie nie obchodzi, jak on to zrobi, byle tylko zrobił dobrze i tak, by się nikt nie dowiedział.

Byleby „dobrze i mądrze”

W około miesiąc później, gdy jechał z komisarzem Drewnińskim do Łubnego na dochodzenia, Drewniński zapytał go, Stankiewicz, spotykając się z nim, jak się ma sprawa z Owocem. Na to odpowiedział, że już wyszukał człowieka, który chce zabić Owoc, komisarz zaś Drewniński oświadczył, że tego nie to nie obchodzi, jak oni to zrobią, byleby tylko zostało zrobione dobrze i mądrze.

Rola Kasowskiego

Z początkiem marca b. r. Stankiewicz dowiedział się przypadkowo, że prócz niego także i komendant P. P. Kasowski otrzymał polecenie unieszkodliwienia Owoca. Spotkawszy się z Kasowskim w Grabownicy, zwierzył mu się, że ma polecenie od komisarza Drewnińskiego unieszkodliwienia Owoca i że zamierza do tego użyć znanego bandyty z Humnisk, Jakóba Brysia. Wówczas Stankiewicz zwrócił Kasowskiemu uwagę, że nie byłoby dobrze użyć Brysia, gdyż bandyta ten naciągaby później policję i nie mu nie można byłoby zrobić, że on natomiast ma już odpowiedniego człowieka, który podejmie się unieszkodliwienia Owoca.

Mimo, że Stankiewicz nie wymienił nazwiska owego osobnika, Kasowski natychmiast odgadł, że ma to być Roman Jajko i wymienił, jako pierwszą literę nazwiska, „J”. W dniu 19 marca b. r. przyszedł do niego osk. Jajko i prosił go, by mu dał jakąś strzelbę, gdyż chce tego dnia zabić Owoc. Nie mając strzelby, udał się na posterunek P. P. do komendanta Kasowskiego i powiedział Kasowskiemu, że jest taki gość, który chce zabić Owoc i żeby mu pożyczyl jaką strzelbę. Kasowski oświadczył, że ma strzelbę zepsutą, a w dalszej jednak rozmowie doszedł do przekonania, że lepiej w tym dniu strzelby nie dawać. Wróciwszy do domu, oświadczył Jajce, że strzelby dostać nie mógł. W jakiś czas później zawiadomił go Jajko, że kupił sobie już strzelbę u Mrozka, że strzelba ta była zepsuta i dlatego dał ją do naprawy.

Upomnienia

Z końcem marca b. r., lub z początkiem kwietnia wezwał go komisarz Drewniński do siebie i pytał się, co słychać ze sprawą Owoca. Wówczas odpowiedział, że to się da tak szybko zrobić, że ma osobnika, który ma strzelbę i który chce zastrzelić Owoc w jego własnym mieszkaniu i tak zw. „brynkułką”. W jednak strzelba jest w naprawie, gdyż była zepsuta. Na to odrzekł komisarz Drewniński znow, że go to nie nie obchodzi, jak to będzie zrobione, byleby tylko robota była „czysta”. Ponieważ Jajko obiecywał ciagle, że Owoc zastrzeli, a do wykonania nie przystępował, Stankiewicz czynił mu wymówki z tego powodu, że ciagle tylko gada, a nie nie robi, we czwartek przed krytyczną niedzielą Jajko zwrócił się do niego z pytaniem, czy najbliższa niedziela, tj. 14 maja, nie będzie odpowiednim dniem do wykonania zamachu na Owoc. Na ten termin Stankiewicz zgodził się, wobec czego Jajko wieczorem we czwartek 11.5 b. r. przyniósł do niego, do mieszkania swoją strzelbę, którą odebrał od Mrozka, a którą Stankiewicz schował do swojej szafy. Wieczór krytycznej niedzieli spędził osk. z Jajką, a około godziny 22 Jajko sam z własnej inicjatywy zaproponował, że teraz będzie najlepsza pora do zrobienia „roboty” z Owocem, który będzie napewno u ks. Dutkiewicza.

Następnie Jajko zaczął podać sobie strzelbę, złamał ją, zawiesił na szyi i wezwał go, by z nim szedł pod mieszkanie ks. Dutkiewicza. Wobec tego wyszli, a Jajko po drodze zabrał jeszcze jego starą szarą czapkę, gdyż sam

miał jasną i mógłby łatwo być poznany.

Gdy zeszli na ulicę, Stankiewicz nie chciał iść pod mieszkanie ks. Dutkiewicza, ale ostatecznie uległ naleganiom Jajki i poszedł. Jajko pokazał mu miejsce, z którego będzie do Owoca strzelał, którego będzie uciekał po strzale i że spotkać się w miescie. Jajko włożył czapkę, pożyczoną od Stankiewicza, a jemu dał do przechowania swoją czapkę. W jego obecności Jajko strzelby nie zdejmował i nie nabił. Następnie Stankiewicz odszedł, poszedł pod mieszkanie Owoca i stwierdził, że wszędzie jest ciemno i że wszyscy śpią.

Po zbrodni

Nie wierząc Jajce, że Owoc jest u ks. Dutkiewicza i że Jajko wykona zadanie, Stankiewicz udał się na miejsce postoju autobusów i wszczął rozmowę ze stróżem nocnym Golonką. W jakichś 10 minut usłyszał strzał, a za chwilę, że strony miasta poster. P. P. Krzywonoś, zaś ulicą Sokoła rejent Gwóźdź nadbiegł, wołając, że Chudzik zabity, a Owoc ciężko ranny. Wiadomość ta przeraziła go, gdyż o zabiciu Chudzika nigdy nie było mowy. Na miejsce wypadku wysłał poster. Krzywonoś, a sam pobiegł na posterunek P. P. zgłosić o wypadku komendantowi Kasowskiemu, następnie zaś z poster. Matejką udał się na miejsce wypadku. Tam zabawił około 15 minut, gdyż zauważył, że w kieszeni ma czapkę Jajki, wobec czego poszedł do domu, aby tę czapkę schować.

Po drodze spotkał szofera Kaszę, który oznajmił mu, że widział Jajkę uciekającego z uliczki koło kuźni Pysia i wyraził przypuszczenie, że może Jajko jest sprawcą zabicia Chudzika. W domu zastał już osk. Jajkę, którego powiadomił, że zobaczył go szofer Kasza. Po kilkuminutowym pobycie w mieszkaniu powrócił na miejsce wypadku i wraz z posterunkowym Matejką badał, względnie zabezpieczał ślady nóg sprawców.

„Idiotyczna robota”

W następny wtorek, albo w środę spotkał się z komisarzem Drewnińskim na miejscu wypadku i wywczas komisarz Drewniński zaczął go karcic za to, że cała robota z tym strzałem, to była idiotyczna robota, a niedzielną dzieł był zupełnie nieodpowiedni do wykonania zabójstwa, należało to zrobić 10 dni wcześniej czy później, to wtedy dochodzenie byłoby się zrobiło swoimi siłami, a tak wskutek przyjazdu posta Rymana na wiecie, o wypadku został powiadomiony urząd śledczy we Lwowie, zjechały obce władze, wskutek czego sprawa cała jest teraz niebezpieczna. Nadto czynił mu kom. Drewniński wyrzuty, że Jajko zamiast iść zaraz do domu, poszedł do miasta i dał się widzieć Kaszy. Po odejściu naczelnika urzędu śledczego we Lwowie nadkomis. Petrici, polecił mu komisarz Drewniński sporządzić przedstawienie pisemne, co on robił w dniu 14 maja b. r. od rana do noce, a gdy to przedstawienie nie odpowiadało wynikom już przeprowadzonych dochodzeń, wskazywał mu sprzeczności i polecił mu je uzgodnić. Przy tej sposobności znow mu ostro wytknął, że „cała robota była idiotyczna”, że Jajko po strzale niepotrzebnie pokazywał się, że niepotrzebnie powołał żonę Stankiewicza na świadka, gdyż ona źle przed sądem zeznała, gdyby Jajko był się nie pokazywał, możnaby było sądzić, że zbrodla to jakaś obca organizacja.

Poza tem oskarżony Stankiewicz zaprzeczył, by namawiał Jajkę do zabicia Owoca, gdyż Jajko zrobił to z własnej ochoty, chcąc pomścić się za swego brata, Antoniego, że nie dał mu 20 zł. zadatku na kupno strzelby i że nie dawał mu swego służbowego pistoletu w ogóle, a w szczególności z poleceniem zastrzelenia z niego Owoca, że nie wyznaczał mu żadnych terminów do zabicia, nie obiecywał mu żadnego wynagrodzenia ze strony Kasy Komunalnej. Mówił tylko, że gdy zrobi robotę, to popija. Po dłuższym wypieraniu się przyznał się Stankiewicz, że kupił oskarżonemu Jajce 2 fabryczne naboje w sklepie Lerner, ale nie czynił tego w tym celu, by Jajko miał czym zastrzelić Owoc, lecz tylko, by mu Jajko zabił 2 jastrzębie.

Drewniński wypiera się

Oskarżony Drewniński wypiera się winy w zupełności, zaprzecza, by Stankiewiczowi dał polecenie zabicia Owoca i by o planie zabicia cokolwiek wiedział. Zaprzecza również by po wypadku ganił Stankiewicza za to, że „robota była idiotyczna”. Osk. Drewniński zeznaje, że osk. Stankiewicz miał zlecenie inwigilowania Owoca, jednak z tego zadania nie wywiązał się należycie, a gdy za to otrzymał nagane, nieraz zwracał się z zapytaniem co ma zrobić z Owocem. Wówczas komisarz Drewniński dawał mu nieraz ze złością odpowiedź: powieś się pan z nim razem zastrzel go pan, utop go, albo też daj mu pan po kulach tak, żeby się nie włożył! — ale to wszystko nie znaczyło, że żąda, by Owoc został zabity, nadto rozkazu zabicia cokolwiek nie mógł wydawać, a Stankiewiczowi nie wolno byłoby rozkazu takiego wykonać.

Polecenie, dane Stankiewiczowi, dotyczyło tylko unieszkodliwienia pracy Władysława Owoca w powiecie. Z początkiem b. r. zawiadomił go Stankiewicz że znalazł informatora w osobie jakiegoś Jajki który ma mieć jakieś porachunki z Owocem i z tego powodu będzie dostarczał dokładnych informacji o Owocu. Nigdy jednak Stankiewicz mu nie zwierzył się, że znalazł takiego osobnika, który Owoc zastrzeli i nie śmiałby on nawet wobec niego, jako przełożonego, występować z takimi relacjami.

Prawda jest, że we czwartek 25.5 b. r. wezwał przez post. P. P. Nogacia, brata osk. Jajki, Tadeusza Jajkę i różnymi fortelami starał się wydobyc od niego wiadomości, gdzie jest ukryta strzelba. Tegoż dnia jednak Tadeusz Jajko nie wyjawiał mu miejsca ukrycia strzelby, a uczynił to dopiero na drugi dzień, t. j. w piątek wieczór 26.5.

Następnego dnia (sobota 27.5) we wskazanym przez Tadeusza Jajkę ianie zboża znalezione strzelbę i o tem zameldował sędziemu śledczemu i prokuratorowi, nie wyjawiając, jakim sposobem do tego doszedł, a w szczególności, że miejsce jej ukrycia wskazał brat osk. Romana Jajki, gdyż uważał go za konfidenta.

List

W najbliższym dniu po znalezieniu strzelby przyszedł do niego Tadeusz Jajko i żądał od niego, by mu ułatwił porozumienie się z bratem i pomógł w dostarczeniu bratu listu. List ten Tadeusz Jajko odczytał, ale on spowodu znużenia nie zważał dokładnie na treść. Nadto prosił go Jajko Tadeusz, by zatelefonował do prokuratora i naczelnika więzienia w Sanoku, by mu ułatwił porozumienie się z bratem, a on, chcąc się odciąć, przyrzekł mu to.

Zrobiło mu się żal...

Nadto osk. Drewniński przyznaje, że odwiózł oskarżonego Jajkę do więzienia w Sanoku i na pożegnanie ścisnął mu ramię, ale twierdzi, że uczynił to machinalnie, gdyż zrobiło mu się żal Jajki, oświadczył zaś, że dał się do Sanoka, gdyż tam przebywała jego chorą żona i przy sposobności chciał ją odwiedzić. O ile oskarżony Stankiewicz obwinia go, że otrzymał polecenie zabicia Owoca, to czyni to z zemsty za ciągłe wytykanie mu niedbalstwa w służbie i odnośnie jego zeznania są nieprawdziwe.

W świetle zeznań świadków

Obrona osk. przedstawia się w świetle zeznań świadków i innych wyników śledztwa następująco:

O R. Jajce

Obrona oskarż. Jajki niczem nie została odparta. Natomiast w zupełności została odparta jego obrona odnośnie do tego, że nie miał zamiaru zabić Władysława Owoca. W pierwszym rzędzie oskarżony Stankiewicz stwierdza, że osk. Jajko zawsze mówił o tem, że Owoc zabije, a trudno byłoby nie wierzyć tym zeznaniom Stankiewiczowi, o ile w nich nie chodzi o ocalenie jego własnej osoby — gdyż jako przyjaciel Jajki nie miałby żadnego powodu niesłusznego obciążania Jajki. Świadek Dr. Eugeniusz Kęcki zeznał, że w marcu spotkał się z osk. Jajką w restauracji Titzego, Jajko pokazywał mu pistolet, który

miał pochodzić od wywiadowcy Stankiewicza i oświadczył, że idzie zastrzelić Owoc z tego pistoletu. Wyszedł nawet na krótki czas z restauracji, a wróciwszy, oznajmił świadkowi, że nie mógł zastrzelić Owoca, gdyż mu przeszkodzili kręcący się ludzie. Następnie opowiadał świadkowi, że Owoc zastrzelił, ewentualnie z dubeltówki ślekańcami, gdyż musi pomóc swego brata, oraz, że działa on w porozumieniu z wywiadowcą Stankiewiczem, który po zabiciu Owoca będzie prowadził dochodzenia z komisarz. Drewnińskim i nie nie znajdują. Świadek Julian Kardosz stwierdził, że osk. Roman Jajko wkrótce po wyborach do Rady nadzorczej banku spółdzielczego w Brzozowie odgrażał się przed nim: „Ja kiedyś Owocą zastrzelę, jak psa”. Świadek Roman Owsiany stwierdził, że już w jesieni 1932 spotkał się w szynku Silbermana z osk. Jajkiem i ten przy omawianiu wyborów do banku spółdziel. wyraził się: „tego Owoca szlag trafi, ja mu się odwzajemnię”.

Nadto wobec tych osób, przed którymi osk. Jajko zwierzał się z planem zabicia Owoca jak Antoni Jajko i Eugeniusz Losch, osk. mówił tylko o zabiciu Owoca, natomiast nie było mowy o postrzeleniu. Te wszystkie okoliczności wskazują, że oskarżony Roman Jajko czuł z nieustalonych bliżej powodów jakąś złość — nawiść do Władysława Owoca, i że strzelił z zamiarem pozabawienia Owoca życia.

Odnosnie do obrony oskarżonego Stankiewicza zauważyć należy, że już w czynach, do których dokonania przynależał, mieszczą się wszystkie znamiona zarzucanych mu przestępstw.

O Stankiewiczu

Oskarżony ten jednak broni się, że osk. Jajki wprost nie nakłaniał do zabicia Owoca, a tylko jego propozycje w tym kierunku zbiegały się z chęcią oskarżonego Jajki, który miał złość do Owoca i chciał się na nim zemścić. Co do tego zarzutu, to jakkolwiek stwierdzone zostało, że osk. Jajko czuł jakąś niechęć do Owoca, to jednak z zeznań Jajki, zeznań świadków Antoniego Jajki i Eugeniusza Loscha oraz zeznań osk. Stankiewicza, który sam stwierdził, że czynił Jajce kilkakrotnie wymówki z powodu zwlekania z zabiciem Owoca wynika niewątpliwie, że osk. Jajko z własnej inicjatywy do wykonania zabójstwa nie przystąpił, a uczynił to po dłuższym wahaniu się pod wpływem nalegań ze strony oskarżonego Stankiewicza.

Obrona oskarżonego Stankiewicza co do dalszych ubocznych szczegółów, jak że nie dał osk. Jajce 20 złotych na zadatek na strzelbę, że nie udzielał mu swego pistoletu, nie wyznaczał mu terminów do zabicia Owoca i nie obiecywał wynagrodzenia ze strony Kasy, nie zasługuje na wiarę.

Odnosnie do udzielenia pistoletu, to powołany przez Jajkę, świadek dr. Kęcki stwierdził, że w marcu b. r. widział u osk. Jajki taki sam pistolet, jak pistolet służbowy Stankiewicza i Jajko mówił mu wówczas, że jest to pistolet policyjny Stankiewicza, z którego zabije Owoc. Nadto przy rewizji u osk. Jajki znaleziono w kieszeni palta łuskę pistoletu automatycznego kal. 7.65, a osk. Jajko zeznał, że łuska ta pozostała mu w kieszeni po przypadkowym wypaleniu mu w kieszeni pistoletu Stankiewicza i wskazał na boku palta dziurę, którą wówczas kula wyrwała.

Biegły rękodzielnik po zbadaniu pistoletu Stankiewicza i naboju u niego znalezionych, znalezionych u Jajki łuski, stwierdził, że pistolet Stankiewicza zupełnie tak samo znaczy łuski przy wystrzale, jak zaznaczona jest łuska odebrana Jajce, że łuska ta pochodzi z naboju tej samej firmy i tego samego wyrobu co naboje, znalezione u Stankiewicza, że wobec tego łuska znaleziona w palcie Jajki pochodzi najprawdopodobniej z wystrzału z pistoletu Stankiewicza.

Odnosnie do doręczenia osk. Jajce 20 zł. na zadatek na strzelbę — to zeznał świadek Tadeusz Jajko że osk. Jajko jeszcze przed aresztowaniem go przyznając się przed nim do zabicia s. p. Chudzika, powiedział mu, że otrzymał 20 zł. za strzelbę od funkcjonariusza policji.

O Drewnińskim

Podobnie jak obrona oskarżonych Jajki i Stankiewicza, również i obrona osk. Drewnińskiego nie jest zgodna z wynikami śledztwa.

O ile chodzi o zeznania oskarżonego Stankiewicza, to osk. Drewniński przyznając, że dał polecenie Stankiewiczowi unieszkodliwienia Owoca, twierdzi, że dotyczyło ono tylko działalności politycznej Owoca w powiecie brzozowskim, a nie mógł być uważane za polecenie zabicia, gdyż takiego polecenia nigdy nie wydawał.

Co do ostatniej okoliczności zeznania Stankiewicza są zgodne z zeznaniami Drewnińskiego. Stankiewicz nie twierdził, by komisarz Drewniński użył kiedykolwiek wyrazu „zabij”, lecz, że tylko tak, a nie inaczej można było słowa jego rozumieć.

Co prawda, przewodnik P. P. Kasowski oświadczył, że otrzymał również od komisarza Drewnińskiego polecenie unieszkodliwienia Owoca, ale rozumiał je jedynie jako polecenie naklonienia przeciwników Owoca do obicia go kamieniami w czasie zebrania lub wleceń.

Ze jednak zeznania przewodnika Kasowskiego nie są zupełnie ściśle i niewątpliwie nie odpowiadały znanym mu zamiarom co do sposobu unieszkodliwienia Owoca, świadczy niezwykle tajemniczo oświadczanie tej sprawy przez niego ze Stankiewiczem, wyrażona wobec Stankiewicza przez Kasowskiego chęć użycia do unieszkodliwienia Owoca znanego przestępcy Jakóba Brysia, a nadto fakt, że w czasie planowania zabicia Owoca w dniu 19.3 b. r. Stankiewicz przychodzi do Kasowskiego po strzelbę i obaj zgodzili, że nie jest odpowiednim dzielem do dawania strzelby Jajce.

Oskarżony Stankiewicz z całą stanowczością przy dokładnym określeniu czasu i miejsca do oświadczył oskarżonemu Drewnińskiemu, że dwukrotnie jeszcze po wydanym pierwszym rozkazie wyrażanym mówili o tem Drewnińskiemu, że ma już osobnika, który zabije Owoc, że osk. Drewniński w odpowiedzi na to wyraził się, że go to nie nie obchodzi jak to będzie zrobione, byleby tylko robota była „czysta i mądra”.

Obrona osk. Drewnińskiego co do tych zeznań Stankiewicza polega jedynie na twierdzeniu, że jest to nieprawda, gdyż Stankiewicz do niego, jako przełożonego, nie wystąpiłby z taką relacją.

Nadto jednak i zachowanie się oskarżonego Drewnińskiego po czynie i w toku śledztwa wskazuje, że oskarżony ten był włącznie w plan zabicia Owoca.

Zeznania Tadeusza Jajki

Świadek Tadeusz Jajko twierdził stanowczo (także na podstawie swoich zapisków), że w dniu 25 maja 1933 został wezwany przez oskarżonego Drewnińskiego do Powiatowej Komendy P. P.

Tam Drewniński przedstawił mu oskarżonego Romana Jajkę zlecał mu się, że niewłaściwie zachował się po strzale, gdyż powinien był uciec do domu, wyjechać strzelbę i powiesić na kołku, a nie uciekać do miasta i pokazywać się Kaszy. Wtedy policja znalazła w domu strzelbę wy czyszczoną i nieby mu nie mogła udowodnić.

Dalej oświadczył oskarżony Drewniński, że trzeba by osk. Romana Jajkę koniecznie poinformować w więzieniu, jak się ma bronie i zmienić niewłaściwe zeznania.

Na propozycję świadka, że napisze list do brata, osk. Drewniński zgodził się i obiecał ułatwić mu w Zarządzie więzienia doręczenie tego listu, a w szczególności zatelefonować do naczelnika więzienia. Tego samego dnia świadek wyjawiał osk. Drewnińskiemu miejsce w polu, w którym leżała strzelba porzucona przez osk. Jajkę.

Pouczenia

Na drugi dzień, tj. 26 maja br. świadek wygotował list do brata, przeczytał go osk. Drewnińskiemu w biurze pow. Komendy P. P. a po uzyskaniu aprobaty przepisał go i usłował dostarczyć bratu w dniu 28 maja 1933 w więzieniu w Sanoku wraz z innymi rzeczami. W liście tym stosownie do wskazówek Drewnińskiego, pouczał osk. Jajkę, jak się dalej ma

bronić przed sądem.

Oskarżony Drewniński — jak to już wyżej zaznaczono — przyznał, że wzywał świadka Tadeusza Jajkę dnia 25 maja i 26 maja 1933 do siebie i że czynił najrozmaitsze propozycje, o których ze znał świadka, ale czynił to tylko w tym celu, ażeby wyostać od niego wiadomość, gdzie jest ukryta strzelba.

Obrona ta tego oskarżonego jest nieprawdziwa.

Świadek Tadeusz Jajko na postawie posiadanych zapisków stwierdził stanowczo i powtórzył do ócz Drewnińskiemu, że już pierwszego dnia, tj. 25 maja 1933, we czwartek, w dzień świąteczny, wyjawiał osk. Drewnińskiemu miejsce ukrycia strzelby.

Wedle zeznań oskarżonego Drewnińskiego świadek Tadeusz Jajko przyniósł mu do aprobaty list do oskarżonego Romana Jajki dopiero wieczorem następnego dnia po znalezieniu strzelby, tj. w dniu 28 maja 1933, natomiast z raportów więziennych i z zeznań K. 311, 341 — świadków Władysława Władki i Józefa Nowickiego wynika, że list ów załączony do akt — został przylapany w Sanoku w dniu 23 maja 1933 w południe. Zatem i co do tego zeznania Drewnińskiego mijają się z prawdą.

Drewniński besztal

Oskarżony Stankiewicz zeznał, że osk. Drewniński po wypadku dwukrotnie go „besztal” za „idiotyczną robotę”, za wybranie nieodpowiedniego czasu i za złe zachowanie się osk. Jajki po strzale.

Osk. Drewniński początkowo przeczył temu, by wogóle z oskarżonym Stankiewiczem po wypadku sam na sam rozmawiał — skonfrontowany jednak po dłuższym namyśle przyznał, że faktycznie „besztal” Stankiewicza za idiotyczną robotę, ale miał na myśli jego niewłaściwe zachowanie się po zawiadomieniu Stankiewicza przez reagenta Gwóźdź o wypadku, gdyż zamiast biec natychmiast na miejsce — Stankiewicz udał się na posterunek P. P.

Również dalsze fakty, jak odwiezienie osk. Romana Jajki oświadczenie przez komisarza Drewnińskiego, pożegnanie się z aresztowanym i przez uścisnięcie dłoni i dodawanie mu otuchy, uśmierzanie porozumienia się z naczelnikiem więzienia Władką w restauracji w Sanoku, zatajenie przed władzami sądowymi faktu, że informatorem jego o miejscu ukrycia strzelby jest brat aresztowanego osk. Jajko, która to wiadomość miała dla śledztwa przed przyznaniem się osk. Jajki decydujące znaczenie, świadczą niezbicie — jako bezwzględnie w innych wypadkach podobnych nie praktykowane — że udział osk. Drewnińskiego w zabiciu s. p. Chudzika, a postrzeleniu Owoca był taki, jak przedstawił go osk. Stankiewicz.

Wreszcie i twierdzenie oskarżonego Drewnińskiego, że osk. Stankiewicz obwinia go z zemsty za częste karcenie za niedbalstwo, w służbie, nie znajduje uzasadnienia w wynikach śledztwa, bowiem o udziale Drewnińskiego Stankiewicz opowiadał osk. Jajce od samego początku akcji dotyczącej zabicia Owoca.

Nadto śledztwo nie dostarczyło żadnych danych do przyjęcia, że osk. Stankiewicz żywił do Drewnińskiego, jako swego przełożonego, za częste karcenie aż taką nawiść, by był zdolny do obwinienia go o udział w ciężkiej zbrodni.

Przeiwnie, poster. P. P. Matejko i inni stwierdzili, że oskarżony Drewniński wszystkich funkcjonariuszów P. P. powiatu brzozowskiego przy każdej sposobności karcil, że jednak nikt tego nie brał sobie zbyt do serca.

Wniosek

W tym stanie rzeczy przyjąć należy, że nie tylko co do oskarżonych Romana Jajki i Stankiewicza, lecz i co do oskarżonego Bolesława Drewnińskiego śledztwo dostarczyło dostateczne powody, iż popełnili oni czynny zarzucone im na wstępie oskarżenia, a skoro w czynach tych mieszczą się znamiona przestępstw, wymienionych także artykułami K. K. określonych, oskarżenia jest uzasadnione.

O godz. 10 min. 45 skończono odczytywanie aktu oskarżenia.